BIULETYN informacyjny

WYDANIE CODZIENNE

WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK
4 września 1944 r.

ROK VI Nr. 72-280

1918-1944

Wojska alianckie w pośpiesznym pościgowym pochodzie za cofającymi się Niemcami zajęły przed kilku dniami miejscowość Compiegne. W związku z tym nasuwają się pewne wspomnienia i pewne porównania.

W roku 1918 w lasku pod **Compiegne stał słynny wagon kolejowy**, w którym marszałek Foch podyktował delegacji niemieckiej alianckie warunki zawieszenia broni. W 22 lata później, w czerwcu roku 1940, Hitler w tym samym miejscu podyktował swoje warunki pokonanej i zdruzgotanej Francji.

Lecz szybko zmieniają się losy. Dziś lasek w Compiegne jest znowu w rękach aliantów. Niemcy cofają się w popłocu. Linie frontowe niemieckie przesunęły się już poważnie poza linie obrony z listopada roku 1918.

Z natury rzeczy nasuwa się porównanie warunków załamania Niemiec w roku 1918 z warunkami dzisiejszymi. Różnice są uderzające. **Sytuacja wojskowa Niemiec jest dziś bez porównania gorsza, niżeli w r. 1918.**

W roku 1918 Niemcy posiadali faktycznie jeden front — zachodni. Rewolucja rosyjska i pokój Rosji narzucony uwolniły poważne ilości wojska do akcji na tym froncie. **Jeszcze w czerwcu roku 1918 Niemcy były zdolne do prowadzenia ofensywy, wykazującej ich wojskową przewagę.** Dopiero lądowanie wojsk amerykańskich pozwoliły Aliantom na wyrównanie tej przewagi i rozpoczęcie własnej ofensywy, która w ciągu kilku miesięcy dała im stosunkowo drobne sukcesy terenowe.

To też jeszcze **w październiku roku 1918 nikt nie wierzył w szybkie załamanie się Niemiec.** Niewiara ta była tak gruntowna, że obejmowała przede wszystkim kierownicze koła alianckie. W rezultacie tej niewiary **front zachodni zastygł już w zimowym bezczynie, natomiast intensywnie opracowywano projekty wiosennej i letniej ofensywy na rok 1919.**

I nagle zerwały się jakieś tamy. W październiku wycofała się z wojny Bułgaria. W pierwszych dniach listopada nastąpiła katastrofa polityczna Anstrii. Potężne państwo rozsypało się w gruzy w ciągu kilku dni. Pod wpływem tych wiadomości zaczęły się w Niemczech manifestacje na rzecz pokoju. W rezultacie Naczelne Dowództwo niemieckie zdecydowało się na zbadanie **warunków, na jakich możnaby było uzyskać zawieszenie** broni. Postanowiono wysłać delegację dla omówienia tych warunków z Aliantami.

Delegacja niemiecka wyjeżdżała w dniu 6 listopada w przekonaniu, że będzie prowadziła rozmowy z Fochem na stopie pewnej równości, mając w ręku potężny argument, że w przeciwnym razie Niemcy są zdolne do prowadzenia wojny jeszcze przez czas długi. Na skutek formalności związanych z oznaczeniem miejsca rokowań delegacja stanęła na miejscu rozmów, wyznaczonym przez Focha właśnie w lasku Compiegne, dopiero w trzy dni później. I tutaj okazało się, że warunki zmieniły się w ciągu tych dni trzech w sposób radykalny.

Jednym z najważniejszych czynników tej zmiany było rozwijające się wrzenie rewolucyjne w Niemczech. W rezultacie czynniki polityczne niemieckie doszły do wniosku, że przedłużanie wojny stało się niemożliwe.

W dniu 10 listopada delegacja stanęła w obliczu niespodziewanej sytuacji. Marszałek Foch odmówił pertraktacj, natomiast stwierdził, że podyktowane warunki zawieszenia broni muszą być przyjęte bez dyskusji. Pod naporem wydarzeń, delegacja ustąpiła. O klęsce Niemiec zadecydowały wypadki jednego tygodnia.

Dzisiaj Niemcy stwarzają jeszcze wokoło sobie pozory siły. Jednak wypadki idą niezmiernie szybko. Tydzień ostatni przyniósł w dziedzinie politycznej i wojskowej tyle przemian o charakterze zasadniczym, iż porównanie z pierwszym tygodniem listopada roku 1918 nie wydaje się przesadne.

Dość przypomnieć: **1 — Francja wyzwolona całkowicie. 2 — Wojska alianckie wkroczyły do Belgii i całym frontem posuwają się ku granicy niemieckiej. 3 — Rosja — naciska i przegrupowuje się w przededniu potężnego uderzenia. 4 — We Włoszech w ciągu kilku dni zdruzgotano ostatnią linię obrony niemieckiej. 5 — Rumunia z sojusznika stała się wrogiem. 6 — Bułgaria i Finlandia wycofują się z sojuszu i wojny. 7 — Słowacja w ogniu walki powstańczej. 8 — Siła nalotów na Rzeszę — miażdżąca. 9 — Straty na wszystkich fronta ogromne.**

A wniosek ostateczny: **Klęska Niemiec zdaje się dojrzewać w tempie nie mniej pośpiesznym, niżeli w roku 1918-tym.**

Wódz Naczelny o Warszawie

Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski wydał w dniu 1 września rozkaz, z którego wyjątki przytaczamy.

„Od miesiąca bojownicy AK wraz z ludem Warszawy krwawią na ulicach stolicy Polski. Samotność kampanii wrześniowej i obecna samotna bitwa o Warszawę, są to dwie rzeczy zgoła odmienne. Lud Warszawy opuszczony, pozostawiony sam sobie, to tragiczna i potworna zagadka, której my odcyfrować nie umiemy. Nie umiemy dlatego, że dotąd nie straciliśmy wiary w to, że światem rządzą jeszcze prawa moralne. Nie wierzymy, żeby oportunizm mógł się posunąć tak daleko, że sprzymierzeni nasi mogą patrzeć, jak ginie stolica kraju, którego żołnierze bronili tyle innych stolic świata.

Myśl nasza pełna miłości towarzyszy wam w waszej walce. Oby świadomość tego dopomóc wam mogła w przetrwaniu. Przede wszystkim zaś wiedzcie, że walka wasza nie jest daremna i oddaje sprawie polskiej wielkie i niezaprzeczalne usługi“.

Kapitulacja Finlandii

Finlandia skapitulowała. Taka jest wymowa decyzji rządu i parlamentu fińskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rzeszą Niemiecką. Ta doniosła dla dalszego rozwoju wojny na północy decyzja powzięta została w ub. sobotę późnym wieczorem. Równocześnie rząd fiński zażądał od rządu niemieckiego, aby do dnia 15 września wszystkie oddziały niemieckie opuściły Finlandię. Niemieckie siły zbrojne, stojące na północy Finlandii, liczyły około 100 tys. żołnierzy. Likwidacja frontu fińskiego przesądza losy okupacji niemieckiej półwyspu Skandynawskiego i położenia na Bałtyku.

Czynniki helsingforskie, odpowiedzialne za przyszłość państwa, stanęły przed koniecznością zawarcia odrębnego pokoju z Sowietami. Zmusiła je do tego klęska militarna Niemiec. Bardzo znamienne pod tym względem słowa padły z ust osoby najbardziej miarodajnej, mianowicie premiera Finlandii, który w oświadczeniu radiowym powiedział, że **wiele jednostek niemieckich nie wierzy już w możność zwycięstwa.** Umowa fińsko-niemiecka z 1941 r. została przekreślona z chwilą, kiedy Niemcy nie były w stanie dać pomocy Finlandii. **Umowa ta** — jak zakomunikował premier fiński — **nie posiada w tej chwili już żadnej wartości.**

W tym stanie rzeczy rząd helsingforski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją zawieszenia broni. Rząd sowiecki propozycję przyjął, stawiając jako wstępny warunek rokowań usunięcie wojsk niemieckich z Finlandii i zerwanie przez nią stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Potem dopiero fińska delegacja pokojowa wyjedzie do Moskwy. Sowiety nie będą żądały kapitulacji bezwarunkowej.

Gmach YMCA w naszych rękach

Śródmieście pod ciężkim ogniem

Samoloty sowieckie nad Warszawą

W rejonie Placu Trzech Krzyży oddziały nasze odniosły poważny sukces, obsadzając dn. 2 b. m. popołudniu gmach YMCA. Niemiecka załoga była tam od pewnego już czasu otoczona i odcięto jej łączność z centralnym w tej okolicy ośrodkiem niemieckim — w Sejmie. Z Niemcami w Ymce pertraktowano już o złożenie broni i poddanie się. W ciągu soboty 2. 9. Niemcy kilkakrotnie wzywali pomocy rakietami, wywiesili też żółtą flagę — sygnał zagrożenia.

Ostatecznym jednak powodem niemieckiej klęski stał się przypadek. Pocisk ciężkej artylerii niemieckiej wyrżnął we własne gniazdo oporu, w gmach Ymki, i stał się dla załogi sygnałem do pospiesznego opuszczenia gmachu. Niemcy usiłowali przebić się na teren ogrodu Sejmowego, powiodło się to jednak pewnej tylko liczbie. Część zginęła, część dostała się do niewoli. Po zajęciu Ymki oddziały nasze uwolniły grupę polskiej ludności cywilnej, przetrzymanej tam przez Niemców.

Atak lotniczy na Plac Trzech Krzyży w dniu 2 b. m. był próbą odciążenia Ymki przed jej zajęciem przez AK. Wczoraj donieśliśmy o zniszczeniu kościoła Św. Aleksandra. Również zburzeniu przez bomby uległ gmach Gimnazjum Królowej Jadwigi i wielki dom z kinem „Napoleon“.

Zdobycie Ymki ma korzystne znaczenie wojskowe, stanowi bowiem nowe podsunięcie się pod Sejm. Wysoki gmach Ymki [illegible]nuje nad szerokim terenem schodzącym ku Wiśle i nad rejonem Książęcej.

Tegoż popołudnia oddziały AK. przeprowadziły lokalne działania zaczepne w rejonie Uniwersytetu.

Wczorajszy dzień upłynął pod znakiem ciężkiego ognia artyleryjskiego i bombardowania lotniczego, skoncentrowanych przede wszystkim na śródmieściu. Co kilkadziesiąt minut niemieckie samoloty powracały falami, zrzucając ładunki bomb burzących i zapalających. Działa ciężkiego kalibru obstrzeliwały śródmieście — zwłaszcza rejon Placu Napoleona — od wczesnego rana przez cały dzień. Pod obstrzałem pozostaje Powiśle. Plac Grzybowski i okolice obrzucono minami „ryczące krowy“.

Dok. na str. 2-giej

Walki lotnicze nad Pragą

3.9. (PAT). — Wczoraj między godz. 14 a 16 zaobserwowano zasłonę dymną między Grochowem a Wawrem. Stwierdzono duży pożar w okolicach Międzylesia. Od strony Wawra znaczny ruch samochodów w kierunku Pragi.

W ciągu dnia zauważono kilkakrotnie nad rejonem Pragi pojedynki sowieckich samolotów wywiadowczych z myśliwcami niemieckimi.

Komunikat D-twa AK

z dn. 3.IX b.r., Nr. 54

WALKA O WARSZAWĘ.

Na wszystkich odcinkach były przeprowadzane obustronne działania lokalne z przewagą własnych działań zacz[illegible]ych. Najsilniejsze natężenie działań zaznaczało się w rejonie Sadyby — walki w toku.

Śródmieście było silnie ostrzeliwane ogniem artylerii najcięższej i lotnictwa. Powstały liczne pożary. Południowy odcinek miasta był silnie nękany ogniem moździerzy i granatników.

DZIAŁANIA WŁASNE POZA WARSZAWĄ

Odparto natarcia nieprzyjaciela na południowy skraj Puszczy Kampinowskiej. Straty nieprzyjaciela 23 zabitych w tym 2 oficerów. Wzięto jeńców i zdobyto broń oraz amunicję.

ŚWIAT W KILKU WIERSZACH

— Armia słowacka niemal w całości przeszła na stronę powstańców i współpracuje z sowieckimi oddziałami desantowymi. W Barytslawie gwardziści Hlinki zbudowali barykady, spodziewając się natarcia niemieckiego. Skończył się niesławny żywot marjonetkowego rządu zdrajcy ks. Tiso.

— Kilkunastu wyższych niemieckich oficerów, odkomenderowanych na Węgry, zostało wyciągniętych z pociągu idącego do Budapesztu i zabitych przez powstańców słowackich.

— Ambasador niemiecki w Rumunji Killinger przebywa razem z członkami ambasady w zablokowanym gmachu ambasady niemieckiej w śródmieściu Bukaresztu. Oddziały rumuńskie, otaczające budynek, odcięły ostatnio wodę, gaz i elektryczność. Żywność nie dociera do osaczonych Niemców.

— Dyplomaci niemieccy, pozostali jeszcze w Turcji, zostali internowani w gmachu ambasady w Ankarze i konsulatu w Stambule.

— Belgia jest ewakuowana pośpiesznie przez Niemców. Radiostacja brukselska nieczynna. W Brukseli i Antwerpji pozostały garnizony dla osłony cofających się wojsk.

Warszawa będzie oswobodzona

Amerykanin o sytuacji

Elliot, jeden z najwybitniejszych amerykańskich komentatorów wojennych w związku z piątą rocznicą wybuchu wojny pisze:

Nie powinniśmy przejść do porządku dziennego nad tym, co uczynili obecnie Polacy. Stanęli oni do broni i walczą dopóty, dopóki starczy im sił. Dziś walczą we Francji, we Włoszech, w Polsce. Dług nasz jest tak wielki, że nigdy nie potrafimy go spłacić. To dług, o którym nie wolno nam zapominać. Pomoc, udzielona Warszawie nie poszła by na marne. Możliwe jest, że Rosjanie nie doceniają wcale ludzkiej strony tego zagadnienia. Rosjanie mogli by pozwolić sobie na to, żeby zrzucić na pomoc Warszawie brygadę spadochronową i kilka tysięcy tonn sprzętu. Więcej by to uczyniło dla przyjaźni polsko - sowieckiej, niż wszystkie komentarze redakcyjne prasy sowieckiej.

Kończy słowami: „Jakikolwiek jest los warszawskich bojowników o wolność — jedno jest pewne: bliski jest dzień, że stolica Polski, tak samo jak Paryż, będzie oswobodzona, a rząd Polski osiądzie w siedzibie swych przodków.

Namawiają, obiecują, grożą...

Szczekaczki niemieckie w akcji

Niemcy walczą z Powstaniem nietylko samolotem, armatą i czołgiem. Od pierwszego dnia wielokrotnie ponawiają próby wpłynięcia na oddziały AK i na mieszkańców miasta propagandą różnego rodzaju. Oto nowa próba:

Dnia 1 b. m. na kilku odcinkach bojowych Niemcy nadawali przez megafony apel do żołnierzy AK, aby gremialnie poddawali się do niewoli niemieckiej! Niemcy obiecywali im w tym wypadku traktowanie jako jeńców wojennych, — zaś w razie nieusłuchania grozili najstraszliwszymi skutkami.

Nie pierwszy to raz Niemcy namawiają i składają obietnice. Jak ich dotrzymują — to wie nietylko Warszawa i Polska, ale dziś już cały świat. Jedno przypomnienie z ostatnich tygodni: obietnica bezpieczeństwa, ochrony, wyżywienia i pracy dla dobrowolnych uchodźców z Warszawy. Znaleźli to wszystko — w piekle obozu w Pruszkowie.

Demokracja stosowana

Przed dwoma tygodniami zapoczątkowano w Warszawie poczynanie, będące jednym z najciekawszych aktów pwstańczej Warszawy. Mianowicie zarządzeniem Okręgowego Delegata Rządu z 17 sierpnia powołane zostały do życia Komitety Domowe, mające powstać we wszystkich domach liczących ponad 7 pełnoletnich mieszkańców. Jak wiemy — już niemal na całym terenie wyzwolonej Warszawy odbyły się wybory do Komitetów i Komitety te rozpoczęły pracę.

Mimo straszliwych zniszczeń wielu domów i ulic — akcja Komitetów postępuje naprzód.

Właśnie w dzisiejszych bardzo ciężkich warunkach praca Komitetów staje się specjalnie odpowiedzialną.

Z najwyższą uwagą i zainteresowaniem śledzimy i śledzić będziemy rozwój tych prac. Osiągnięcia i kłopoty Komitetów, ich pomysły szczęśliwe i niefortunne warte będą starannej analizy, dokładnych omówień.

Komitety Domowe są w swej istocie zarodkiem tego ustroju państwowego i społecznego, w który wchodzi wyzwalająca się Polska. W pomyśle i w początkowej fazie realizacji są one komórką prawdziwie demokratycznego życia.

Jest to więc jakby wzór demokracji stosowanej. Stosowanej najbardziej praktycznie, najbardziej naturalnie, najbardziej zdrowo. Mieszkańcy domu przejmują w swe ręce odpowiedzialność za życie społeczne kamienicy — i za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli — sprawują kierownictwo tego życia.

Życia w jego najbardziej ważnych dla każdego mieszkańca formach. Komitety Domowe bowiem czuwają nad sprawami: 1 — OPL, 2 — bezpieczeństwa i ładu, 3 — czystości oraz 4 — samopomocy społecznej.

Komitety Domowe stają się terenem, na którym społeczeństwo warszawskie będzie zdawało swój pierwszy egzamin z demokratycznego samorządu. Nie taimy, że do egzaminu tego przywiązujemy wielką wagę.

Przez Belgię ku Nadrenii

Walki na północo-wschód od Warszawy

Wojska brytyjskie posuwają się wzdłuż wybrzeża morskiego, ku najbardziej wschodnim portom Francji: Calais i Dunkierce **Dalej ku południowi przekroczyły one granicę belgijską, zajmując miasto Tournay.**

Wojska amerykańskie weszły w głąb Belgii, posuwając się w kierunku na Brukselę. Według nieoficjalnych wiadomości zajęły one między innymi jedną z potężnych fartec belgijskich — Namur. Dalej potężnym stukilometrowym pasem rozwija się uderzenie alianckie w kierunku na linię Zygfryda i Nadrenię. Pomiędzy Metzem i Nancy przekroczono rzekę Mosellę. Według doniesień każda z sojuszniczych armii bierze codziennie po kilka tysięcy jeńców niemieckich. Opór niemiecki bardzo nierówny, przeważnie słaby.

We Włoszech przełamano zarówno na zachodnim, jak na wschodnim krańcu linię Gotów. Przełamanie to stwarza warunki dla osaczenia armii niemieckiej na rozpoczynającej się bezpośrednio poza górskimi łańcuchami tej linii Równinie Lombardzkiej.

W Rumunii oczyszczanie terenu z oddziałów niemieckich. **Według doniesień sowieckich, w ciągu dwunastodniowej ofensywy straty niemieckie w zabitych i wziętych do niewoli wyniosły razem ponad 300.000.** Wojska rumuńskie po dokonanej reorganizacji mają być gotowe do podjęcia wspólnej z wojskami sowieckimi akcji ofensywnej przeciwko Niemcom i Węgrom poza granicami Rumunii.

Na Słowacji w dalszym ciągu rozwija się powstanie. Po stronie powstańców walczy już niemal cała armia słowacka.

Na froncie wschdnim wznowione ostre ataki sowieckie w Karpatach oraz na północo-wschód od Warszawy. Komunikat niemiecki mówi ogólnie o udaremnionych próbach przełamania frontu. Specjalna wzmianka w komunikacie niemieckim poświęcona jest walkom z powstańcami na Starym Mieście w Warszawie.

Zginęli od granatu na posterunku

— Przy ul. Nowogrodzkiej od wybuchu niemieckiego granatu zginęli Bronisław Cwil i Zygmunt Sienkiewicz. Obaj byli cywilnymi pracownikami PASTY, którzy zgłosili się do placówki wojskowej, ofiarując swą pracę przy zakładaniu połączeń telefonicznych. Pracowali bez wytchnienia, mężnie pełniąc do końca przyjęty na siebie żołnierski obowiązek.

Gmach YMCA w rękach naszych

(Dok. ze str. 1-szej)

Ten terror artyleryjski i powietrzny wyrządza przede wszystkim ciężkie szkody w budynkach.

Obserwacja licznych pożarów nasuwa dwa uwagi: pierwsza i najważniejsza to stwierdzenie, że **olbrzymia część pożarów da się ugasić! Natychmiastowa akcja przeciwogniowa, w której pomocniczy udział winni wziąć wszyscy obecni w budynku — z reguły pozwala zlokalizować pożar. Kiedy zaczyna się palić — nikt nie może pozostać bezczynnym, dla nikogo nie ma ważniejszego zajęcia niż gaszenie!** Drugie spostrzeżenie: jeszcze dziś pozostały nieusunięte różne materiały łatwopalne z górnych pięter i zwłaszcza ze strychów. Wczoraj stwierdzono w pewnym domu, że właściciel składu chemikaliów wolał schować w mieszkaniu dużą część artykułów, niż umieścić w specjalnie przydzielonym mu schronie. Fakt ten poważnie utrudnił ugaszenie ognia. Człowiek ten popełnił po prostu zbrodnię, wprowadzając w błąd komendę domu i został pociągnięty do odpopwiedzialności.

Z innych odcinków miasta brak wiadomości o zmianach w położeniu. Zaobserwowano duży ruch oddziałów piechoty niemieckiej wzdłuż Chłodnej ku zachodowi. W okolicach pl. Zbawiciela złośliwym gniazdem niemieckiego oporu pozostaje teren zrujnowanego gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych. W tym rejonie front przebiega m. in. wzdłuż ul. Natolińskiej, której strona parzysta (zupełnie spalona) jest w rękach niemieckich — nieparzystą trzymają Polacy.

W sobotę i niedzielę (2 i 3 b. m.) pojawiły się nad Warszawą sowieckie samoloty myśliwskie. Ogółem zaobserwowano ich kilkanaście. Samoloty krążyły przede wszystkim nad rejonem Okęcia i Mokotowem. Niemiecka przeciwlotnicza artyleri otwierała bezskutecznie ogień. Dwukrotnie doszło też do walki powietrznej z aparatami niemieckimi. Lotnicy sowieccy nie ponieśli strat. Ich pojawienie się wzbudziło ogromne zainteresowanie w Warszawie.

—x—

Żywność i lekarstwa

dla ofiar terroru niemieckiego

Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie wysłał żywność i najniezbędniejsze lekarstwa dla ofiar terroru niemieckiego, znajdujących się w Pruszkowie.

Komunikat wydany w tej sprawie i ogłoszony przez agencję Reutera głosi: „Międzynarodowy Czerwony Krzyż wysłał transport 20 wagonów żywności i najniezbędniejszych środków leczniczych dla 100.000 umierających z głodu Polaków, internowanych przez Niemców w Pruszkowie pod Warszawą".

Transport ten, jak donoszą z Berna, zawierający 130 ton żywności, został skierowany samochodami ciężarowymi ze Szwajcarii do Krakowa, gdzie przejmie go Polski Czerwony Krzyż celem natychmiastowego niesienia pomocy internowanej w Pruszkowie ludności cywilnej stolicy.

Stosunkowo szybka pomoc Międzynarodowego Czerwonego Krzyża jest wynikiem akcji, podjętej na skutek apelu Warszawy z przed kilkunastu dni przez czynniki polskie w stolicach państw neutralnych, w pierwszym rzędzie w Genewie, Dublinie i Lizbonie.

W powstańczej Warszawie

— Picie wody surowej jest najwyższą lekkomyślnością! Grozi to bowiem chorobą: czerwonką lub durem brzusznym, co w konsekwencji prowadzi do rozszerzenia się chorób epidemicznych. Ten kto pije surową wodę szkodzi nietylko sobie, ale i wszystkim mieszkańcom miasta!

— Ostatnio niemal w całej Warszawie ustala się zwyczaj odprawiania zbiorowych wieczornych nabożeństw przy ołtarzach, zainstalowanych na podwórzach domów. Nabożeństwa te, przyczyniają się do podniesienia nastrojów zarówno uczestniczącej w nich ludności cywilnej, jak i żołnierzy AK.

Nie strzelać

W ciemnym, długim korytarzu piwnicznym, leżą jeden obok drugiego. „Tygrysie" bluzy, tu i ówdzie czerwona lub niebieska chusteczka na szyi. Niektórzy obandażowani. Przez bandaże przesiąka krew. Pięćdziesięciu ośmiu żołnierzy AK, którzy ukryli się tu, by z nadejściem zmroku dalej przebijać się do swoich.

Większość śpi. Siedemdziesiąt dwie godziny walki, potem całonocne natarcie — to robi swoje. Czuwa dowódca i posterunek, wystawiony w sąsiedniej piwnicy. Z owej piwnicy okienka wychodzą wprost na plac. Widać przez nie przejeżdżające niemieckie samochody pancerne, czołgi, widać patrole żandarmerii i ukraińców. Okienka są małe, nie wszystko można dojrzeć. Czego jednak nie widzi, doskonale słychać. Dowódca oddziału i posterunki słyszą więc doskonale kroki Niemców, szperających w budynku i w sąsiednich ruinach. Słyszą ich rozmowy. Wiedzą, że rozmawiają o nich.

Bo ten oddział żołnierzy AK, śpiący obecnie snem śmiertelnie znużonych ludzi, w korytarzu piwnicznym, jest już od szeregu godzin poszukiwany przez Niemców. Teraz Niemcy szperają w ruinach sąsiednich domów, za chwilę będą szperali i tutaj.

Walka? Nie! Do walki nie można dopuścić. Chyba w ostateczności. Chodzi tu o ludzi, którzyby w boju wyginąć musieli do ostatniego. I chodzi tu także o broń, któraby wówczas przepadła wraz z ludźmi. Bo dziś, w walczącej Warszawie, broń jest prawdziwie skarbem bezcennym.

Naokoło budynku słychać ciężkie stąpania. Nadchodzą. Wkrótce wartownik melduje szeptem:

— Trzech żandarmów z granatami — a zaraz potem: dziesięciu żandarmów, każdy niesie granaty.

A potem... przez okienko wpada do piwnicy granat. Jeden, drugi, trzeci, czwarty, piąty. Pięć wybuchów zlewa się w jedną całość. Potem głucha cisza. I znów seria granatów leci przez okienko piwniczne, i znów wybuchy, i znów cisza.

Ręce ludzi leżących na korytarzu piwnicznym zaciskają się na rękojeściach pistoletów maszynowych, lecz nie pada żaden strzał. Był wyraźny rozkaz „nie strzelać", więc nie strzelają.

Niemcy odchodzą. Straszliwe napięcie nerwowe tych w piwnicy słabnie. Chwila odprężenia, ale tylko chwila. Bo oto wartownik szepcze:

— Czterech żandarmów, każdy po dziesięć granatów. Dwóch żandarmów z ciężkim karabinem maszynowym.

Znów nerwy napinają się jak postronki. Minuta, może dwie — i do piwnicy sypie się seria pocisków, jedna, potem druga. Kule obijają się o mury, gwiżdżą we wszystkich kierunkach, rykoszetują jak szalone Trwa to dwadzieścia minut. Długie, jak wieczność, dwadzieścia minut. Potem znów granaty. W piwnicy są ranni. Milczą. Nikt nie jęczy. Raz tylko zduszony szept, błagalna prośba:

— Panie poruczniku, będziemy pruć!

I krótka odpowiedź dowódcy:

— Nie wolno. Jak straszliwego wysiłku potrzeba by zwolnić kurczowo zaciśnięte koło spustu palce.

To dopiero godzina trzecia popołudniu, a przetrwać trzeba do zmroku. I oddział trwa. W straszliwym napięciu nerwowym, leżą żołnierze AK, mając przeciwnika na muszce swej broni, gdyż tak kazał dowódca. Był to najbardziej koszmarny dzień, w powstańczych walkach tego oddziału.

Do wieczora Niemcy wrzucili do piwnicy 120 granatów i wystrzelali parę taśm z ciężkich karabinów maszynowych. Wielu naszych żołnierzy było rannych. Lecz gdy zmrok zapadł, oddział ujął inicjatywę w swoje ręce. I tym razem już prawie bez strat przedarł się przez ogłupiałego z zaskoczenia przeciwnika na polską stronę, unosząc ze sobą całą broń i przeprowadzając wszystkich rannych.

To była nagroda za zwycięstwo, jakie tam w lochu piwnicznym odnieśli nad samym sobą, nad swoimi nerwami. Była także jeszcze jedna nagroda — ustęp w rozkazie, który brzmiał:

„Oddział... w niezmiernie trudnych warunkach bojowych wykazał ogromne zdyscyplinowanie i wzorową żołnierską postawę przy wypełnianiu trudnego zadania".

Zadanie to wyrażało się rozkazem: Nie strzelać!

PSW. Zygmunt.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH

Barbara Busek (Marta) prosi matkę o wiad. na adres Hoża 16—5. ● Kazik W. poszukuje żony Heleny i dzieci Irminy i Zbyszka, wiad. do Elektrowni. ● Aleksander Sz. z Miodowej zawiadamia żonę Rozalię, że jest w Elektrowni. ● Stacha Turemicz zawiadamia, że żyje i jest w Elektrowni. ● Włada ze Śliskiej prosi o wiad. od Irki i Franka na adres Moniuszko 6, kwatera Mak. Łączniczka. ● Krispus — Roman Ch. z Sowiej prosi o wiad. rodzinę i Hankę M. jest KKO na Czackiego. ● Matka poszukuje Aleksandrę Mazaraki, wiad Wspólna 18. ● Pchor. Karybis odezwij się — pchor. Belina. ● Pchor. Belina zawiadamia rodzinę, że żyje. ● L. Pękosławski poszukuje Heleny Pękosławskiej, wiadom. Marszałkowska 127. ● Bukowską Irenę z Wita Stwosza zawiadamiają Józeff i Ryszard, że są zdrowi Sienkiewicza 14—11. ● Józef Malinowski poszukiwany przez Jerzego Polka, wiad. Sienkiewicza 14—11. ● Rosłoniec Leon i Ludwika poszukiwani przez córkę i zięcia, wiadom. Sienkiewicza 14—11. ● Tadeusz Osęka prosi o wiad. od Antoniny Osęka. ● Zdzisława Więckowskiego poszukuje matka Świętokrzyska 30. ● Helena Krassowska Marszałkowska 139 prosi córkę Halinę Grzejewską o wiadomość. ● Ziuta Halicka prosi o wiadomości od Hanki, Sokołowskich i Nusi.

Lidię z Leszna 27—9 proszę o wiadomość o p. Januszu — Ania PKO. ● Blankę M. prosi o wiad. Ludwik W. przez B.I. ● Stanisławę Z. z Chłodnej 20—1 poszukuje mąż — Bruno PKO. ● „13 oczekuje połączenia od 25 i 28 Mp. 51". ● Dąbrowscy Rozbrat, na Zajęczej i Siennej zdrowi, Janina w domu — Bolesław. ● Żona i syn Sikorscy proszeni o wiad. na Chmielną 62. ● Salak Stefę prosi o wiad. Łusia na Warecką 9. ● Władysław Nerlo proszony o wiad. na Jasną 1 Urania dla Anny. ● Jaśka i Staszek Ilscy proszeni przez Luśkę o wiad. Jasna 1 Urania dla Urszuli. ● Halina Suchodolska Marszałkowska 66—4 prosi o wiad. brata Mirosława Wesołowskiego — por. „Zdzisława". ● Nowicka Stefania prosi o wiad. Barbarę i Karolinę Wilcza 65—22. ● Dr Wierzbowski zawiadamia syna, że jest zdrów Wilcza 65—14. ● Listopad Maria z Mokotowa przebywa Śliska 40 m. 20. ● Wrońska Kazimiera poszukuje męża i syna, wiad. Śliska 40—20 ● Nusia Olszewska zdrowa prosi o wiad. matkę i rodzinę. ● Żukowska Maria z Krakowskiego 5 poszukiwana przez Stefana Klępę Pierackiego 8. ● Halinę Goeldnerową z Filtrowej poszukuje siostra, wiad. Chmielna 11 m. 18. ● Wiesław Szulc prosi rodzinę o wiad. ● Eugeniusz Grabowski Św. Jerska 12 zawiadamia rodzinę, że jest w szpitalu prowizorycznym Nr 1. ● Mikołajczyk Szpitalna 5 prosi o wiad. Jadwigę Manskiewicz z Rakowca. ● Prof. Stanisław Baziński proszony o wiad. dla Barbary I szpital prowizor. PKO. Haneczka zginęła 23 ub. m. ● Hanna Kwiatkowska z Ogrodowej poszukiwana przez Marię Kossakową — wiad. I szpital prowizoryczny PKO. ● Halska Ludwika poszukiwana, zgłosić się Sosnowa 1—3. ● Wyszkowska Stanisława Krakowskie 5 poszukiwana przez córkę, wiad. Pierackiego 8. ● Sajdlowa Józefa z Krakowskiego 5 prosi o wiadom. o swojej córce i mężu na adres Szkolna 5—10 Sanitariat PKO. ● Wolska ciocia poszukiwana przez Stasię — szpital PKO

Kompania „Rudy" pozdrawia rodziców i znajomych Andrzej Morro ● Witold, Kozid, Stefan pozdrawiają Sadybę. ● Jacek i Grażyna pozdrowienia dla Pruszkowa. ● Pchor. Tedzik jest zdrów w śródmieściu. ● Ryśka ze Świętokrzyskiej poszukuje ojca Jędrzejkiewicza z Tłomackiego. ● Janka Kowalska ze Szpitalnej 8—3 prosi o wiadomość Janinę Soroczyńską z 6-go Sierpnia. ● Maria Straszewska ze Szpitalnej 8 - 3 prosi o wiadomość Leszka Czarneckiego. ●

(Dalszy ciąg na odwrocie)

Maryna — prosi o wiadom. matkę ze Słupeckiej i ciotkę — Sienna 32—7. ● Marysia Kupczyńska, Stanisław Rybicki — dajcie znać o sobie Ppr. Tur Jerzy Boduena 5—5. ● T. Bojski prosi o wiad. Wymysłowskich z Barbary Warecka 15 O.P.L. ● Irka i Lolek Hart-fielowie, Fela i Jakubowicze dajcie znać Nowogrodzka 18a lub Sienkiewicza 1 „Lubicz". ● Zofia i Janusz Marx, Józef Lewicki i Kruszewscy proszeni o wiad. dla Bohdanów— Hoża 9 Stasiak. ● Marynowskich z Asfaltowej prosi o wiad. Jerzy. Pkt Opatrunkowy Śliska 62. ● Pyziakowie z Wolskiej poszukują dzieci — wiad. Śliska 62 punkt opatrunkowy. ● Dra Stanisława Rutkowskiego prosi o wiadomość siostra Jadwiga, szpital Śliska 62. ● Leszka zawiadamia rodzinę na Żulińskiego, że jest zdrowa na Starym Mieście. ● Dorotka z Żelaznej zawiadamia Julka, że jest na Starym Mieście. Jasia i Elżunia zawiadamiają dziadka, że są zdrowe. ● Janek prosi Jagę o wiad. Gaber jest ze mną. ● Tadeusz Hawelan — Torpeda i Kostek wraz ze swoimi żołnierzami zawiadamiają rodziny, że są wszyscy zdrowi. ● Marian Ławacz i Zbigniew Wojterkowski żyją i są zdrowi. ● Jerzy Ali Świętokrzyska 28 i Rafał — Zielonka 29 żyją. ● Drzazga z Halinczem zawiadamiają Jerzyka że żyją. ● Barbara Kol. łączniczka z grupy Radosława prosi o wiad. Jurka H. z Rakowieckiej. ● Zuzanna, Wiktoria Rzecka, ojciec Paweł zdrowi.

Przybyliński Teodor poszukuje żony Janiny, wiadom. Twarda 51—29. ● Słuchocki Mirosław szuka żony Bronisławy i syna Zbigniewa, wiad. Piusa 21—27. ● Kwitniak Marian szuka żony Kazimiery zam. Sienna 22—28. ● Piekut Jan szuka żony Janiny i dwoje dzieci, wiad. Browarna 16—53. ● Zbyszek z Rembertowa szuka Nowakowskiego Henryka i Janinę Kłosowską zam. Brzozowa 20—8. Wierucki Jan szuka żony zam. Grzybowska 24—28. ● Czesława Gołaszewskiego poszukuje Wanda z Łuckiej, wiad. Chmielna 18. ● Kreczmański Eugeniusz zawiadamia rodzinę, że żyje i jest zdrów, odp. poczt. pol. ● Marian i Edward Buczyńscy zawiadamiają Mikołajczyka ze Złotej, że żyją. ● Olek Rozy zawiadamia ojca ze Srebrnej, że jest zdrów. ● Józef Włoszczyński zawiadamia Gaika, że jest zdrów. ● Adam zawiadamia siostrę Helenę u Karnkowskich przez Olę, że żyje, Halina i Kasia zdrowe. Kazik ciężka ranny. Żołnierz Reduty Ratusz. ● Halinę, Wandę i Ewę zawiadamia Jurek, że jest zdrów i dobrej myśli. ● Kłos, Izeliga Kropowicz poszukuje Ryśka Jagodzińskiego. ● W. Krawczyk zawiadamia córkę Jolę, że jest na Starym Mieście. ● Janusz Dąbrowski zawiadamia matkę, że znajduje się w Brygadzie Dyspozycyjnej Zmotoryzowanej. ● Aniela Kijowicz poszukuje syna Mirka, wiad. Okólnik 5a. ● Hanka i Bożena Faranowskie poszukują rodziców, wiad Jasna 1 sklep „Urania". ● Marysieńka i Ryta Goetzen proszone o wiad. — Janka, Bożena, Hanka. ● Barbara i Krystyna Szeliga poszukują siostrę Mietkę, wiad. Jasna 1. ● Barbara Szeliga prosi Jędrka K o wiadom. na Jasną 1 sklep Urania. ● Lila Tazbirowa z córkami poszukuje męża. ● Por. Knichinickiego poszukuje żona Jadwiga Wilcza 26—13. ● Ojciec prosi Basię (osa) o wiadom. na Przemysłową. ● Michała i Czesława Witkowskich prosi o wiadom. Sabina, wiad. II Batalion Szturmowy K. B. Sztabu A. K. ● Lokatorów z domu Grzybowska 36—40 prosi o wiadom. Mietek Pańska 36 u dozorcy.

Drozdowska Wanda prosi o wiadomość od dzieci, Krysi i Czarusia z Sadyby, pod adres Szpitalna 5 m. 13. ● Bielewska Teodozja z rodziną zawiadamia, że wszyscy są zdrowi. Mieszkanie spalone Wilcza 54 m. 4.

Codziennie wpływa do Biuletynu Informacyjnego około tysiąca poszukiwań zaginionych. Drukować możemy najwyżej 130 — 150 zgłoszeń. Nie gwarantujemy żadnego terminu umieszczenia zgłoszeń.